



tekst  
**KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA**

redaktor wydania

Jest jedna niedziela w roku, gdy dokonuje się liczenia wiernych obecnych w kościele i przystępujących do Komunii św. W tym roku to 16 października – dość osobliwy dzień, aby statystycznie sprawdzić, jak bardzo papiescy i katolicy jesteście: nie w deklaracjach, ale w obecności i zaangażowaniu się w Kościół i wiarę. Tu naprawdę jest miejsce dla artystów, młodzieży, czy ludzi chorych. Przykłady z diecezji pokazują, że każdy może się zatrzymać w Kościele, przy błogosławionym papieżu, aby się wzmocnić i stać lepszym.

## Poświęcenie Płockiego Parku Pamięci

# To był lot z misją

Na terenie parafii św. Aleksego w Trzepowie, w miejscu, które ma łączyć i pokazywać równość wszystkich wobec śmierci, modlono się za ofiary katastrofy pod Smoleńskiem.

Wieczorem 7 października przy 96 młodych dębach w parku spotkały się rodziny ofiar tamtej tragedii; tam także zapalili znicze opiekunowie drzew-pomników. W uroczystości poświęcenia, której przewodniczył bp Piotr Libera, wzięli udział m.in. przedstawiciele władz miasta i powiatu, pracownicy Nadleśnictwa Łąck, które ofiarowało dęby i wszystkie osoby, zaangażowane w powstanie tego



Rodziny ofiar katastrofy pod Smoleńskiem złożyły kwiaty przed pomnikiem płockiej Niobe autorstwa Jana Żebrowskiego

miejsca. Szczególnie oczekiwanymi gośćmi były rodziny ofiar: do Trzepowa przybyli najbliżsi tragicznie zmarłych: posłanki Jolanty Szymanek-Deresz, senator Janiny Fetlińskiej, prof. Zenony Mamontowicz-Łojek, Stefana Melaka, Janusza Kochanowskiego i Sławomira Skrzypka.

– Nie znamy wszystkich okoliczności tej tragedii, ale jedno jest pewne i nie może być kwestionowane, wszyscy byli na służbie. Lecieli do Katynia z misją pamięci – przypomniał w homilii bp Piotr Libera i zachęcił do modlitwy, która przekracza różnice i podziały. Podczas uroczystości padły słowa

wdzięczności i uznania dla inicjatywy podjętej w Trzepowie. Wzruszenia nie krył Andrzej Melak, współzałożyciel Stowarzyszenia Katyń 2010. – Przybyłem do starodawnej stolicy Polski, aby wśród was wyczuć Polskę, zobaczyć, że ona istnieje, że tu właśnie bije serce Polski i pamięć o tych, co tak tragicznie 10 kwietnia 2010 r. zginęli pod Smoleńskiem. Brat Stefana Melaka podkreślił też stanowczo konieczność dochodzenia do prawdy, o tym, co stało się przed rokiem i uznania Katynia za zbrodnię ludobójstwa przez władze Federacji Rosyjskiej.

**Agnieszka Małecka**

## On nas trzyma



RYPIN. Halina Frąckowiak śpiewała i dzieliła się swoim świadectwem o bł. Janie Pawle II

Wiele papieżowi zawdzięczam. Przez tyle lat on umacniał moją wiarę i ratował moją twórczość – mówiła do mieszkańców Rypina w kościele św. Stanisława Kostki Halina Frąckowiak. Podobnie było w Nunie i Nasielsku. Artyści Teatru Słowackiego z Krakowa recytacją i śpiewem przypomnieli papieskie poezje aby, jak podkreślali, „błogosławiony był bardziej znany i kochany w nas”. To tylko przykłady wydarzeń Dnia Papieskiego z diecezji, bo w każdej parafii była żarliwa modlitwa do błogosławionego. Właśnie modlitwa – ona jest nicią łączącą nas z nim. Bp Libera w katedrze powiedział: – Pod koniec życia, gdy papież był już słaby, kard. Dziwisz powiedział kiedyś: może Ojciec Święty zrezygnowałby z jakichś lektur, skrócił modlitwy. Powiedział: „Nie. To mnie trzyma”.



**Kilkunastu księży prowadzących duszpasterstwo w sanktuariach i ważniejszych miejscach kultu na terenie diecezji otrzymało od biskupa płockiego list watykańskiej dykasterii ze wskazówkami pracy w świętych miejscach**

## Skrzydło ewangelizacji

**PŁOCK.** Księża opiekujący się sanktuariami i ważniejszymi miejscami kultu w diecezji płockiej spotkali się 4 października z bp. Piotrem Liberą. – Jesteście opiekunami świętych miejsc, gdzie jest bogactwo tradycji, łaski i modlitwy. Propagujcie te miejsca, dbajcie o jakość głoszenia słowa Bożego i posługę w konfesjonale, zwracaj-

cie uwagę na duchowość prostych ludzi – apelował do kustoszy biskup płocki. W czasie spotkania zwracano uwagę, że szansą i promocją miejsc, do których przybywa wielu pielgrzymów, są ogólnodiecezjalne spotkania oraz bardziej wyraźna obecność w internecie. Padł postulat, aby każde sanktuarium miało własną stronę WWW i aby

powstał swoisty łańcuch modlitwy i wzajemnego informowania o tym, co nowe i ważne w poszczególnych miejscach. Przez te inicjatywy każde z nich włączy się w dzieło nowej ewangelizacji. W diecezji płockiej jest 19 ważniejszych miejsc kultu, w większości maryjnych. Dwa z nich są poświęcone świętym: Antoniemu Padewskiemu i Stanisławowi Kostce. Szczególnym miejscem pielgrzymek jest Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku. **wp**

## Ołtarz i kamień

**ORSZYMOWO.** Dokładnie 1 października minęło 100 lat od konsekracji ołtarza w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej. – Tu całe pokolenia składały Bogu dobre przyrzeczenia i śluby. To nasze „święte świętych” – tłumaczył parafianom wymowę ołtarza ks. proboszcz Grzegorz Jendrzejewski. Tegoroczny odpust ku czci Matki Bożej Różańcowej był bowiem związany z obchodami rocznicy konsekracji ołtarza. W 1910 r. rozbudowano dotychczasowy kościół, który w Orszymowie był już 8. świątynią w tej parafii. Rok później sprawiono do dobudowanego prezbiterium nowy ołtarz główny: bogato zdobiony, z figurami apostołów Piotra i Pawła i aniołów po bokach oraz obrazem Matki Bożej Różańcowej w centrum. W ołtarz



**O bogato zdobionym ołtarzu i jego wymowie opowiada proboszcz ks. Grzegorz Jendrzejewski**

został wbudowany ogromnych rozmiarów kamień, dostarczony przez mieszkańców wsi Niżnino, wówczas należącej do tutejszej parafii. Wszystkie elementy ołtarza są precyzyjnie datowane: mają przytwierdzone tabliczki z datą

i nazwiskiem fundatora. Co ciekawe, ten maryjny i eucharystyczny ołtarz jest ozdobiony kilkunastoma świecznikami. – Bo jest on pomocą w prowadzeniu nas do Jezusa i Maryi – podkreśla proboszcz. **wp**

## Telefon oszusta

**PŁOCK.** Komenda Policji ostrzega, by nie dać się nabrać na telefony od fałszywego „wnuczka”. Ofiarą procederu wyłudzenia pieniędzy, o którym głośno było przed kilkoma miesiącami, padła ostatnio 71-letnia mieszkanka Płocka. Do zdarzenia doszło 3 października. Przed południem na telefon stacjonarny starszej kobiety zadzwonił mężczyzna, który mówiąc zachrypniętym głosem, podawał się za jej wnuczka. Poinformował ją, że miał wypadek

i potrzebuje natychmiast pieniędzy, po które zgłosić się ma jego kolega. Kobieta, zaniepokojona, po kilku godzinach oddzwoniła do swego prawdziwego wnuka i dowiedziała się, że nie uległ żadnemu wypadkowi. Taki mechanizm powtarzał się z powodzeniem już wielokrotnie. Dlatego płocka Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności, niedawanie pieniędzy obcym osobom, a w przypadku podobnej rozmowy o poinformowanie dyżurnego komendy pod bezpłatnym numerem alarmowym 997. **am**

## Pomogą studentom

**DIECEZJA.** W Płocku, Ciechanowie i Pułtusku biskup płocki mianował nowych duszpasterzy akademickich. Są nimi: salezjanin ks. Łukasz Mastalerz w Płocku (duszpasterstwo akademickie „Petrokleja”), ks. Krzysztof Ruciński w Ciechanowie (duszpasterstwo akademickie „Kefas”) i ks. Jacek Zakrzewski w Pułtusku (duszpasterstwo akademickie „Ogrody”). **wp**



## Biskup Piotr Libera

Życie człowieka nie jest sztuką teatralną, która ma prapremierę, premierę i jest wielokrotnie wystawiana. Spektakl pt. „Życie” nie ma powtórki – odgrywany jest tylko jeden raz. Ważne jest więc, by dobrze przejść przez życie jako człowiek łagodny, pokorny, o prostym sercu, jako ten, kto w swoim utrudzeniu i obciążeniu szuka siły i pocieszenia u Chrystusa, Bożego Syna. (...) **Niech wam nie ciąży bycie chrześcijanami!** Chciejcie być podobnymi do św. Franciszka! Warto iść za Chrystusem, warto słuchać Jego rad, warto być w życiu pokornym i cichym! Jeszcze nigdy nikt tu, na ziemi, nie załował, że słuchał Pana Boga.

Z homilii wygłoszonej w kościele parafialnym w Drobinie, 4 października 2011 r.

## MPP ma nowego redaktora

**NOMINACJE.** Ksiądz Andrzej Janicki został mianowany redaktorem naczelnym „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego”. Ten organ urzędowy diecezji płockiej ma długą historię, ukazuje się od 1906 r. **wp**

**GOŚC PŁOCKI**  
plock@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3  
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25  
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małecka

## Wybory parlamentarne w regionie

## Wybrańcy i przegrani

Nasz głos oddany na kandydatów do Sejmu i Senatu przekłada się na układ sił w nowym parlamencie. **Jak głosowało północne Mazowsze i ziemia dobrzyńska?**

**N**a terenie diecezji płockiej wybraliśmy łącznie 6 senatorów i 47 posłów. Taki podział mandatów odpowiada okręgom wyborczym pokrywającym teren diecezji płockiej.

**Remis w Senacie**

Po raz pierwszy wybieraliśmy senatorów w okręgach jednomandatowych. W centrum i na wschodzie diecezji mandaty senatorskie przypadły PiS, zaś w okolicach Warszawy i na zachodzie – PO.

Płock w Senacie będzie reprezentował Marek Martynowski z PiS. Otrzymał niemal 30 proc. głosów. Przegranymi tych wyborów są byli parlamentarzysty: Eryk Smulewicz z PO (zdobył naj-

wyższą liczbę głosów w Płocku) i Michał Boszko z PSL (były wieloletni starosta płocki i senator).

Z Ciechanowa wybrano Jana Marię Jackowskiego (PiS). W kampanii wielu nie dawało mu szans, bo, jak podkreślano, jest „spadochroniarzem” – człowiekiem niezwiązanym z regionem. Faktycznie, ten znany dziennikarz, pisarz i polityk, autor „Bitwy o Polskę”, mieszka w Warszawie. W swej kampanii podkreślał jednak swą ideową bliskość z senator Janiną Felińską. Teraz chce kontynuować jej dzieło. Z Jackowskim wyścig do Senatu przegrał Henryk Antczak (PSL). Ale były burmistrz Mławy w swoim rodzinnym mieście zebrał aż 45 proc. głosów. We wschodniej części diecezji (Maków Mazowiecki i Pułtusk) również wybrano kandydata PiS – Roberta Mamętowa, szefa struktur tej partii z Ostrołęki.

Bliżej Warszawy: w Nasielsku, Pomiechowie, Serocku i Zakroczymiu wybrano kandydatkę PO – Annę Aksamit. Klub parlamentarny tej partii wzmocniła również senatorowie wybrani w zachodniej części diecezji: Rypin i Dobrzyń nad Drwęcą głosowały na Michała Wojtczaka, zaś Skepe i okolice na Andrzeja Persona.

**Miejscowi górą**

W Płocku w wyborach do Sejmu bezapelacyjnie zwyciężyła przewodnicząca rady miasta Elżbieta Gapińska z PO, wyprzedzając jedynkę ze swojej listy Julię Piterę. Natomiast w powiecie płockim zdystansowali pozostałych kandydatów: Waldemar Pawlak (PSL) i Wojciech Jasiński (PiS). Dobry wynik uzyskał również starosta Piotr Zgorzelski.

Z kolei w powiecie ciechanowskim i samym Ciechanowie rozegrał się pojedynek między kandydatami PO i PiS, którzy otrzymali ponad 15 proc. W mieście Mirosław Koźlakiewicz z Platformy nieznacznie wyprzedził Roberta Kołakowskiego, posła PiS. Natomiast w powiecie Kołakowski wyprzedził kontrkandydata. Jednak mimo tego pojedynku wydaje się, że wieloletni poseł PO tym razem nie wejdzie do Sejmu.

Powiat mławski postawił na swoich – starostę Włodzimierza Wojnarowskiego z PSL i kandydata PiS Tomasza Chodubskiego, mławskiego nauczyciela.

W Płońsku i okolicach najczęściej głosów zebrały jedynki i, co ciekawe, z nieznaczną różni-

cą: z listy PSL Waldemar Pawlak, z PO Julia Pitera i z PiS Wojciech Jasiński. Także w powiecie sierpeckim wygrały jedynki; z tym że tu kontrkandydatów wyprzedził Jasiński.

Jedynki wspomnianych list zostały z kolei w tyle w powiecie przasnyskim. Tu najczęściej i na zbliżonym poziomie głosów otrzymali: ciechanowski samorządowiec Wiesława Krawczyk z PSL oraz nauczyciel z Przasnysza Tomasz Osowski z PiS. Młoda kandydatka PiS Ilona Klejnowska odniosła duży sukces w powiecie żuromińskim, gdzie otrzymała ponad 16 proc. poparcia.

**Posłowie na krańcach diecezji**

W Pułtusku i okolicach frekwencja wyniosła ponad 45 proc. Tam triumfował PiS, a jego kandydat Henryk Kowalczyk uzyskał 30 proc. głosów. Jego największy rywal Tadeusz Nalewajk z PSL zdobył prawie 28 proc. W tym samym okręgu SLD zanotowało swój najniższy wynik, sięgający zaledwie 2 proc. w gminie Obryte. Na tym terenie, przy 53-procentowej frekwencji, zwyciężył PiS, zdobywając około 44 proc. głosów. W regionie makowskim także zwyciężył PiS (ok. 44 proc. głosów), na miejscu 2. uplasował się PSL z Markiem Sawickim.

Bliżej Warszawy przy 39-procentowej frekwencji wygrało PO z Dariuszem Rosatim i Andrzejem Halickim. PiS z Mariuszem Błaszczakiem na czele uplasował się na 2. miejscu. Słaby wynik uzyskało SLD, a na Ruch Palikota oddano niemal 10 proc. głosów.

Na zachodzie diecezji najniższą frekwencję zanotowano w Chrostkowie (ponad 26 proc.), Tłuchowie i Dobrzyniu nad Wisłą. Tam wygrał PiS, 2. miejsce przypadło PO. Dobry wynik ludowców odnotowano w Tłuchowie. W powiatach rypińskim i gołubsko-dobrzyńskim wygrał PiS (ponad 30 proc.) ze Zbigniewem Girzyńskim.



AGNIESZKA MAJECKA

**Do urn wyborczych w centralnej części diecezji poszło ponad 43 proc. głosujących. To o 5 proc. mniej niż ogólnie w całym kraju**

**WIARA. Kiedy „Papież z dalekiego kraju” ruszał w kolejny zakątek świata, w domu rodziny Peplawskich następowało zwykle chorobowe pandemonium. Przypadek, czy raczej konsekwencja prośby pani Stefanii: „Ojcze Święty, podziel się swoim krzyżem”?**

tekst i zdjęcie

**AGNIESZKA MAŁECKA**

agnieszka.malecka@gosc.pl

**K**ażda rodzina ma w swojej historii trudne rozdziały, ale w rodzinie założonej przez Stanisława i Apolonię Peplawskich z Chotumia one po prostu nie mogły się skończyć, a jeden dramat nakładał się na drugi. Choroba dzieci: Krzysia, Stefcia i Mięci na postępujący zanik mięśni (jedynie najstarszy Bolek był zdrowy); okupacja niemiecka (chorująca trójka wprost cudem i dzięki odwadze rodziców unika słynnej z okrucieństwa egzekucji w lesie ościłowskim), trudne czasy powojenne w Ciechanowie i życie trójki rodzeństwa przez wiele lat na wózkach. Pani Stefania pożegnała już siostrę Mieczysławę, a potem ukochanego brata Krzysztofa. To właśnie z nim napisała list do Jana Pawła II, niedługo po jego wyborze; razem byli też na spotkaniu z Ojcem Świętym w Gdańsku, gdzie pani Stefania, w chwili, gdy papież zatrzymał się przy nich, wyraziła swoją szczególną prośbę. Dziś mówi, śmiejąc się, że Pan Bóg też potraktował jej słowa wyjątkowo poważnie.

### Początek obecności

Odwiedzających ją ludzi pani Stefania przyjmuje w kaplicy... czyli w pokoju, gdzie przez wiele lat odbywały się spotkania i nabożeństwa grupy apostołstwa chorych. Tu schodzili się najczęściej, bo było najluźniej. W latach 80. zbierało się nawet do 30 osób z całego Ciechanowa. Pamięta wciąż długie modlitwy wiernych i składane przez nich zobowiązania, szczególnie za Ojca Świętego. Za namową księdza proboszcza, Stefania i Krzysztof napisali do Jana Pawła II. Ona sama przyznaje, że nie od razu, tylko po kolejnym telefonie duszpasterza. Może była w tym wątpliwość, czy ich list może być w ogóle zauważony w morzu ważnej watykańskiej korespondencji? Napisała tak, jak tylko może napisać osoba dogłębnie obeznana z chorobą i cierpieniem. List, owszem bardzo żarliwy, ale niemający nic wspólnego z pustą egzaltacją. „Každy mój dzień, całe życie i śmierć pragnę złączyć z twoim krzyżem, gdyż pojęłam,



# Święty jakie

że tylko w ten sposób mogę odpowiedzieć na wezwanie Boże skierowane także do mnie w dniu wielkiej łaski dla Polski, wszystkich Polaków” – tak pisała Stefania Peplawska do Jana Pawła II zimą 1979 roku. Rodzeństwo z Ciechanowa doczekało się odpowiedzi z Watykanu, ale pewnie nie przypuszczało, że za kilka lat zobaczy Ojca Świętego twarzą w twarz. Podczas jego trzeciej pielgrzymki do ojczyzny w czerwcu 1987 r. ciechanowska wspólnota chorych z duszpasterzami i opiekunami rusza na spotkanie do Gdańska. – Bałam się tej podróży, bo byłam świeżo po szpitalu. Ale pani doktor powiedziała mi, że ona by nie zrezygnowała z takiej możliwości. Nie zrezygnowałam. Ja, moja siostra i brat byliśmy na wózkach – opowiada pani Stefania. – Tak. Położył ręce na mojej głowie i na moją prośbę: „Ojcze

Święty, podziel się z nami swoim krzyżem”, odpowiedział: „Zawsze się dzielę”. Uważałam, że to coś najważniejszego, co mam mu do powiedzenia. To było niezwykle i bardzo wzruszające spotkanie.

Ale bł. Jan Paweł II był im bliski od dawna, jeszcze zanim biały dym zaczął unosić się nad Kaplicą Sykstyńską 16 października 1978 r. – To nazwisko, Wojtyła, pociągało jak magnes. Czytaliśmy teksty jego kazań, gdy były gdzieś publikowane.

Potem śledzili już każdą pielgrzymkę papieża; modlili się za niego i ... cierpieli z nim.

### On nie umrze!

Najtrudniej było, gdy Jan Paweł II leciał do Francji na Światowe Dni Młodzieży w 1997 r. Zapowiadająca się na chłodną pielgrzymka



# go chcemy

przeszła oczekiwania nie tylko sceptyków, ale i entuzjastów; stała się wielką manifestacją wiary młodych ludzi. Ale w domu rodziny Peplawskich nie było radości. – Wtedy było strasznie; Kryśka zachorowała, tak bardzo, że zabrano ją do szpitala; to był koszmar – wspomina pani Stefania. Kryśka to adoptowana córka rodziny Peplawskich, która w opatrnościowy sposób trafiła pod ich dach ze szkoły specjalnej dla dzieci głuchych. Od wujka i ciocię nauczyła się wielu codziennych czynności i doświadczyła atmosfery prawdziwego domu; dziś też opiekuje się ciotką Stefanią. W tym domu od lat jest jedyną fizycznie sprawną osobą.

– Jak Ojciec Święty wybierał się w jakąś pielgrzymkę, to u nas zawsze było jakieś duże cierpienie, jakaś choroba. Wiedziałam, że coś

nas czeka i prosiłam tylko Boga, żebyśmy mogła w ten sposób pomóc – wyznaje pani Stefania. Zdaje się więc, że papież naprawdę dzielił się swoim krzyżem. Wielką podporą w takich sytuacjach był dla niej zawsze brat. Bo Krzysztof Peplawski nigdy nie poddawał się zwątpieniu i rezygnacji, mimo postępującej choroby. Przyjaciele, świadkowie, wspominają o jego pasjach i nowych zajęciach; jak to mimo niedowładu kończyn prowadził samochód, jak majsterkował, jak robił zdjęcia i je wywoływał, jak potrafił rozpracować każde urządzenie. Wspominają jego wiarę, pobożność, dobroć i zaangażowanie na rzecz trzeźwości. Pani Stefani brakuje jego słowa pocieszenia i nadziei. Tak jak wtedy, gdy Ojciec Święty został postrzelony, a pan Krzysztof powtarzał z przekonaniem, że nie umrze.

**Obrazek z maleńkim fragmentem sutanny błogosławionego, który pani Stefania otrzymała w odpowiedzi na list do kard. Stanisława Dziwisza. Obok widać fragment książki „Umiał pięknie żyć”, która jest zapisem wspomnień o jej bracie Krzysztofie**

– Byliśmy akurat w Mławie u zaprzyjaźnionej pani doktor – wspomina tamten dzień pani Stefania. – Ona kupiła kolorowy telewizor i chciała nam go pokazać. A tu pierwsza wiadomość, jaką podawano, to o Ojcu Świętym. Pani doktor zaczęła biegać po pokoju; zasłoniła oczy i mówiła: postrzał w brzuch jest bardzo niebezpieczny. A mój brat powiedział wtedy: nie, nie umrze Ojciec Święty. A ona na to: tak mówisz? I uchwyciła się tych jego słów. Gdy wracaliśmy do domu, modliliśmy się za niego, i prosiliśmy jego rodziców, żeby się wstawili u Boga, bo co my tutaj sami zrobimy...

## Obrazek zamiast książki

Krzyż postępującej choroby i solidarność w cierpieniu sprawiły, że osoba dziś już bł. Jana Pawła II wniknęła głęboko w życie rodziny Peplawskich. Pani Stefania zawsze czuła, że to prostu współczesny święty.

– Wyjątkowa była w nim prostota wiary. On nie mówił do nas gdzieś z wysoka, ale tak po ludzku przedstawiał wszystko Bogu. Był święty w całym swoim człowieczeństwie, święty na taką wielką skalą. Taki zwyczajny, naturalny, a taki wielki. Był świętym, jakich my pragniemy. Żeby to nie byli jacyś pustelnicy, nastawieni tylko w jednym kierunku. On potrafił wyłączyć się z największego tłumu, zakryć twarz rękami i modlić się, zwłaszcza na Jasnej Górze. Tak. Miał wielką łaskę, żeby być aż takim człowiekiem i jej nie zmarnował – mówi Stefania Peplawska. Jej wzrok zaczyna błędzić gdzieś daleko poza okno pokoju – kaplicy, i chyba poza obecną chwilę. Bo jest do czego wracać; chyba najbardziej do pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski. Do czasu największego entuzjazmu i niespotykanej nadziei. – Kiedy mówił: miałem wczoraj spotkanie z koronowanymi głowami, to było takie dla nas niesłychane, dla Polski, tej uciśnionej. Czy czuło się nadzieję? Pewnie. Żyło się tym, żyło – mówi.

Stefania Peplawska ma w domu cenną pamiątkę. Kiedy napisała list do metropolity krakowskiego Stanisława Dziwisza, dziękując za jego służbę przy Ojcu Świętym, otrzymała odpowiedź i obrazek bł. Jana Pawła II z maleńkim fragmentem sutanny. Niedługo później przyszła do niej zaprzyjaźniona z rodziną Lucyna Buługo i opowiedziała swój sen, w którym Ojciec Święty obiecał jej przysłać książkę do czytania. Pani Stefania pokazała wtedy cenną przesyłkę. Dziś śmieje się – nie było książki, za to był obrazek.

– Najgorsza była śmierć Jana Pawła II. Wtedy myślałam, że moje serce tego nie wytrzyma, a nie było już przy mnie mojego ukochanego brata. Nie mogłam oglądać relacji z pogrzebu w telewizji. Ale jakoś to wszystko przeżyłam. Proszę zawsze Ojca Świętego, żeby teraz on pomagał. I pomaga. ■



Przeciw narkotykom i dopalaczom

O inicjatywie, która angażuje dzieci i młodzież w Mławie i okolicach, można się dowiedzieć więcej na stronie [www.bialeserca.pl](http://www.bialeserca.pl)

# Białe serce w oknie

Konkursy plastyczne, białe marsze, programy artystyczne, spotkania z policjantami i psychoterapeutami złożą się na **Kampanię Białych Serc**, która od 12 do 23 października odbywa się w Mławie i okolicach.

Przez te akcje i zawieszenie w oknach papierowego białego serca Stowarzyszenie Hospicjum Królowej Apostołów w Mławie i Grupa Zalewski Patrol promują zdrowy styl życia – bez narkotyków i środków psychoaktywnych.

Kampania Białych Serc jest adresowana do dzieci, młodzieży szkolnej, rodziców, nauczycieli i wychowawców. – Nasza akcja jest formą solidarnego protestu przeciw narkotykom i do-

palaczom. Chcemy w niej zjednoczyć młodych ludzi, aby umieli powiedzieć „nie” narkotykom, dopalaczom i docenili życie bez uzależnień. Poprzez różne działania pokazujemy, że narkotyki to zło, które prowadzi do śmierci. Białe serduszka są tego przeciwwagą – mówi Mariusz Zalewski, inicjator ogólnopolskiej i mławskiej akcji. Tegoroczna, już VII Kampania Białych Serc odbywa się pod hasłem: „Czy wiesz, że twoje dziecko dokonuje wyborów?”. **eg**

## zaproszenia

### 16 października z papieżem

**PŁOCK.** W 33. rocznicę wyboru bł. Jana Pawła II płocka fara zaprasza o godz. 19 na koncert Eleni. O tej samej porze w katedrze rozpocznie się papieski koncert. Wystąpią Płocka Orkiestra Symfoniczna, Jerzy Salwarowski – dyrygent i Magdalena Witczak – sopran. W parafii św. Benedykta na Radziwiu o godz. 21 odbędzie się apel ku czci bł. Jana Pawła II.

### 19 października z ks. Popiełuszką

**PŁOCK.** O godz. 18 w kościele św. Jana Chrzciciela zostanie odprawiona Msza św. w intencji ojczyzny, a po niej będzie możliwość wyjazdu na tamę do Włocławka. W miejscu mężczyźna bł. ks. Jerzego będzie odmówiona modlitwa różańcowa. Zaprasza płocki KIK. **wp**

## W roku beatyfikacji

GRAŻYNA RYBICKA POLONISTA III LO W PŁOCKU, ORGANIZATORKA „MATURY z JPPII”

– Jak czytać teksty Jana Pawła II? Pytanie bardzo interesujące. Czy chodzi o to, jak często? Jak wnikliwie? Które teksty? Nad którym odbiorcą tekstów się zastanawiamy? Mogę podjąć te rozważania jedynie z punktu widzenia nauczycielki. Nie żyjemy w czasach sprzyjających lekturze refleksyjnych treści, więc jest oczywiste, iż bardziej kochamy bł. Jana Pawła II po prostu jako pięknego człowieka znanego nam z relacji telewizyjnych, z albumów, z bezpośrednich spotkań, które były udziałem tak wielu Polaków.

Nie należy chyba rozpaczać, iż niewielu ludzi kontempluje myśl naszego papieża. Upowszechnianie jego poglądów choćby na dużym stopniu uogólnienia i wierność dla sformułowanej w nich nauki jest obowiązkiem wszystkich członków Kościoła powszechnego mających poczucie odpowiedzialności. A dla czytania tekstów należy stwarzać naturalne okazje. I tak będą to czynić przede wszystkim ci, którzy potrafią wykaazać organiczną jedność treści pism JPPII z problemami współczesnego świata. Liczne fragmenty tekstów znajdują się w podręcznikach do różnych przedmiotów, są podstawą do testów sprawdzających umiejętność czytania ze zrozumieniem. Dwie godziny katechezy tygodniowo przez całą edukację młodego człowieka zapewniają przybliżenie szeroko myśli błogosławionego papieża. Natomiast spektakularne działania, jak Maraton (nazwany przez nas maturą próbną z Jana Pawła II), do którego testy przygotowywało wielu polonistów (co świadczy o tym, że nauczyciele żywo interesują się pismami papieża), są udanymi projektami. Są odświętną okazją do spotkania się ludzi wokół tekstów wielkiego Polaka.



W nagrodę za działalność

# Kilkadziesiąt dobrych wzorów

Najpierw Józef Gutowski zaprojektował plocki, podwójnie jubileuszowy medal. Teraz **medal powrócił do projektanta... jako odznaczenie.**

Chcę, by w każdym projekcie zawierało się jakieś czytelne przesłanie, tak, by ktoś za 20 lat mógł je zrozumieć, dowiedzieć się czegoś o tym wydarzeniu, jakie upamiętnia. Szkicuję pierwsze wrażenie i odkładam projekt. Potem wracam do niego, już z dystansem, bez emocji i wtedy przychodzi myśli, co trzeba w nim zmienić. Trzeba rozstrzygnąć, jakie napisy umieścić na medalu, czy jakiś cytat, czy informację – opowiada Józef Gutowski, plocki społecznik, wieloletni działacz Polskiego Czerwonego Krzyża, autor projektów kilkudziesięciu medali, tablic i sztandarów dla różnych instytucji i organizacji w mieście, sam odznaczony w 1994 r. orderem papieskim Pro Ecclesia et Pontifice z inicjatywy ówczesnego biskupa plockiego Zygmunta Kamińskiego.

Projektu pana Józefa są tak ważne odznaczenia dla mieszkańców miasta jak medale: Honorowy Obywatel Płocka, Zasłużony dla Płocka, a przede wszystkim Wielki Order Świętego Zygmunta. Ostatnio na podstawie wzoru jego autorstwa, na prośbę bp. Piotra Libery, powstał medal upamiętniający dwa jubileusze: 20. rocznicę pielgrzymki Jana Pawła II do Płocka i 80. rocznicę objawień Jezusa Miłosiernego.

– Trzeba było połączyć te wydarzenia i wykorzystać motywy związane z Płockiem. Postać Ojca Świętego została przedstawiona na tle, które nawiązuje do kształtu ołtarza zbudowanego na tę wizytę. W trakcie pracy nad projektem następowały też zmiany w treści: od cytatów z papieskiej homilii i „Dzienniczka” św. s. Faustyny, do

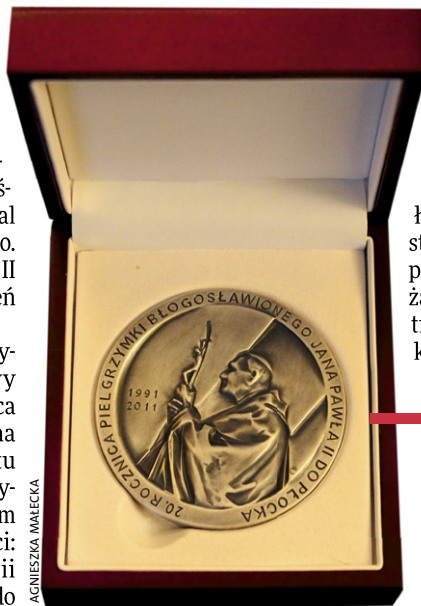


**Biskup Piotr Libera odznaczył Józefa Gutowskiego medalem, który pan Józef zaprojektował na rocznicę papieskiej pielgrzymki i objawień Jezusa Miłosiernego**

napisów informacyjnych. Dla mnie ważne było też to, by medal ten miał wyrazistą formę. Plastyczka pani Magdalena Dobrucka wykonała model o głębokim reliefie – wyjaśnia Józef Gutowski. I dodaje:

– Ogromnie się cieszę, że powstał kolejny medal o tematyce religijnej. Kolejny, bo wcześniej powstały już takie jak „Jan Paweł II – Papież Spraw Ludzkich”, z okazji pielgrzymki Ojca Świętego w 1991 r., czy na poświęcenie papieskiego pomnika, który stoi przy katedrze (Józef Gutowski działał wtedy także w Społecznym Komitecie Budowy Pomnika Jana Pawła II), na 25-lecie NSZZ „Solidarność”, z popiersiami ks. Jerzego Popiełuszki, czy ten wyjątkowo miśtorny, nadawany przez biskupa plockiego, order w kształcie krzyża, z hermy Zygmunta w centralnej części, otoczony czterema koronami.

**Agnieszka Małecka**



**Medal na dwa jubileusze; trafił m.in. do Jeruzolimy, do Bazyliki Grobu Pańskiego. Pan Józef wykonał projekt, a napisy pomógł mu nanieść komputerowo grafik Paweł Woźniak**

zapaproszenia

## Święto medyków

**PŁOCK. 18 października** w parafii pw. Ducha Świętego odbędą się diecezjalne obchody święta patrona służby zdrowia – św. Łukasza. O godz. 17 w domu parafialnym „Skarpiak” gościć będzie Wojciech Gąssowski, wykładowca Radiowej Akademii Umiejętności i lektor filmowy, którego głos można usłyszeć m.in. w dokumentach na kanale Discovery. Wygłosi prelekcję pt. „Słowo jako instrument medyczny i instrument komunikacji”. O godz. 18 w kościele parafialnym pw. Dobrego Pasterza rozpocznie się Msza św., której będzie przewodniczył i podczas której homilię wygłosi bp Roman Marcinkowski. Po Eucharystii Wojciech Gąssowski zaprezentuje teksty nowych błogosławionych: Jana Pawła II i ks. Jerzego Popiełuszki, a potem odbędzie się koncert chóru Pueri Cantores Plocenses. Na wspólne świętowanie zaprasza diecezjalny duszpasterz służby zdrowia ks. Tomasz Markowicz. **am**

## Dobry weekend

**PŁOCK. W katedrze od 21 do 23 października** odbędzie się kurs „Nowe Życie”. Mogą w nim uczestniczyć wszyscy chętni z Płocka i okolic. – Zapraszamy każdą osobę, która chce na nowo narodzić się w Duchu Świętym, odnowić swoją więź z Jezusem i Kościołem. W czasie krótkiego weekendu będziemy szukali odpowiedzi na pytania, kto kocha cię nieustannie, kto rani twoje serce, kto jest jedynym rozwiązaniem twoich problemów, kto nadaje sens życiu, wreszcie – kto może cię wiele nauczyć – informują organizatorzy kursu NE. Więcej informacji na [www.nowaewangelizacja.pl](http://www.nowaewangelizacja.pl). **wp**

## Z papieskim duchem

**PŁOCK. 22 października** o godz. 15.15 w opactwie pobenedyktynskim aktorzy teatru Hagiograf z Krakowa wystawią sztukę: „Naród jest z ducha”. W programie: fragmenty nauczania i poezji Jana Pawła II, Norwida, Tuwima i utwory Chopina. Na spektakl zaprasza plocki KIK. **wp**

Historie zasłyszane

# Tajemnica giganta

Mówią o niej: jedyna w swoim rodzaju. Piękna, acz potężna i surowa. Zagadkowa, choć tysiącem oczu obejrzana. Od niedawna ma swoją cenę, ale wielomilionowa kwota odstrasza tych, co chcieliby ją mieć na własność. **Historyczna Twierdza Modlin urzeka i magnetyzuje swoją historią.**



**Wnętrze podziemnych umocnień twierdzy fascynują miłośników historii PONIŻEJ: To ciągle najdłuższy w Europie koszarowiec**

ZDJEŃCA: KS. RADOŚLAW DĄBROWSKI

Nareszcie w cyklu „zasłyszanych” pojawia się bohaterka, która opowieściami o swoich niesłychanych przejściach mogłaby obdzielić całą chorągiew spragnionych tajemniczości druhów podczas ogniskowych gawęd. I to nawet przez całe wakacje. Niestety, jak na rasowe legendy przystało, dziś już nikt nie potrafi przytoczyć ścisłych faktów, które kryją się za narracją wysłuchaną pod murami najdłuższego (to jeszcze fakt) koszarowca w Europie. Trzeba je opisać tak, jak chce duch tego miejsca. Resztę niech dopiszają historycy.

## U styku rzek

Twierdza sprawdziła się w jednej wojnie. Pierwsze umocnienia na styku Wisły i Narwi pojawiły się jeszcze w czasach potopu szwedzkiego. Miejsce to nabrało ściśle militarnego charakteru w czasach wojen napoleońskich. Podobno sam Bonaparte kazał wybudować nad wodą umocnioną ceglany murem fortecę. Pierwsza legenda mówi o tym, że sam zaprojektował istniejącą do dzisiaj tzw. Redutę Napoleona. W dokumentach nie ma na to potwierdzenia.

Teatr działań wojennych wpełchnął wkrótce francuskie umocnienia pod władzę carskiej Rosji. Car Mikołaj I nie pożałował rubli na rozbudowę militarnego

obiekty w tak strategicznym miejscu. Wkrótce Nowogiejorgiewsk (nazewnictwo rosyjskie) stał się najpotężniejszym kompleksem umocnień, porównywanym do francuskiego Verdun.

Pierwsza wojna światowa nie zagroziła cytadeli w żaden sposób, ale podczas kolejnej wielkiej wojny obronna budowla pokazała swój pazur. Wojsko polskie uczyniło tu jeden z ważniejszych punktów oporu. Zginęło przy tym ok. 2 tys. naszych żołnierzy, ale twierdza broniła się niemal do samego końca kampanii wrzesniowej.

Wiele epizodów nadaje się do oddzielnego opracowania, bo np. tarcza z żywych mieszkańców

okolicy wykorzystana przez nacierający Wehrmacht to już nie tylko zasłyszana opowieść, ale fakt. To wymaga jednak osobnego opracowania.

## Przewodnicy wiele mówią

Kiedy pozostaniemy jedynie w konwencji zarezerwowanej dla tego cyklu, szybko dowiemy się historii nieprawdopodobnych, którymi szafują przewodnicy modlińskich kazamatów.

A to o chłopcu, który podczas zabawy włożył rękę w wąską rozpadlinę, gdzieś między murami cytadeli, i ku swojemu zdziwieniu wyciągnął z dziury starodawny pistolet.



Innym razem będzie o tajemniczym tunelu wentylacyjnym na jednym z pól obok działobitni lub muru Carnota – trudno dociec. Kamera wpuszczona we wnętrza pokazuje, że są w środku skrzynie. Czy ze złotem, czy z amunicją – nie wiadomo, bo wejścia do tajnej komnaty nikt znaleźć nie może.

Obok tych mało wiarygodnych opowiadań są jednak i takie, które nie dają spokoju poszukiwaczom wrażeń i skarbów. I miłośnikom modlińskiej historii.

## Tunel i carski żołąd

Najbardziej poważną legendą wywołującą dreszczyk emocji jest ta o tunelu łączącym Modlin z Cytadelą Warszawską. Rzekomo zaczynał się pod cerkwią za murami twierdzy i przechodził pod Wisłą i Narwią na głębokości 10 metrów pod lustrem wody. Wielu wierzy w jego istnienie, choć technicznie trudno byłoby taki zbudować. Kilka osób twierdzi, że niegdyś do tego tunelu można było jeszcze wejść. Ta opowieść to gratka dla miłośników podziemnej eksploracji.

Miłośnicy skarbów natomiast, nawet z pogwałceniem prawa, szukają złota, rzekomo ukrytego gdzieś w pobliskich fortach. Wiadomo o nim tylko tyle, że stanowił żołąd rosyjskich żołnierzy, ale w zawierusze I wojny nie został im wyplacony. Sytuacja strategiczna zmusiła władze do ukrycia 150 kg rubli w złocie gdzieś w pobliżu fortecy. Do dzisiaj nikt tego nie odnalazł.

Pytań pozostaje bez odpowiedzi jeszcze wiele. Co zawiera akt kapitulacji Twierdzy Modlin z 1939 r. znalezione niespodziewanie w Świętokrzyskiem? Ilu ludzi i gdzie spoczywa jeszcze na terenie fortów? Kto chodził tajnymi tunelami, których dziś nie można już znaleźć? Jakie niespodzianki kryje III fort w Pomiechówku, który hitlerowcy uczynili największym obozem śmierci na Mazowszu?

Czytelniku wybac. Twierdza Modlin ma więcej do powiedzenia, niż można zmieścić w tej „zasłyszanej historii”, opisaną nawet na całej stronie.

**Ks. Radosław Dąbrowski**